MÓJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO" DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 16 Łódź, dnia 15 kwietnia 1933 r. Rok V

Dawne zwyczaje wielkanocne

Lud zawsze czci święta rozmaitemi uroczystościami i zabawami. Specjalnie zaś tyczy się to nie świąt kościelnych, a świąt, które jednocześnie oznaczają zmianę pory roku.

Wielkanoc, która według kalendarza przypada wcześniej lub później, oznaczała zawsze również koniec zimy i początek wiosny. Święto to dawało więc podwójny powód do radości i zabawy. W wielu okolicach młodzież dziś jeszcze robi kukłę ze słomy i szmat, która ma upostaciowaniem zimy. Śpiewając i krzycząc, niosą kukłę na jakiś pobliski pagórek i tam zapala ogień ze starej słomy i podściółek. Na szczycie kładą kukłę i paląc ją, palą jakby ustępującą zimę; podczas gdy dzieci, trzymając się za ręce, tańczą i śpiewają dokoła pogórka.

W innych okolicach, prócz kukły, zapalają na stosie stare koła, owinięte słomą, które potem toczą przez pola. Ma to przynosić błogosławieństwo zasiewom i powodować dobre zbiory.

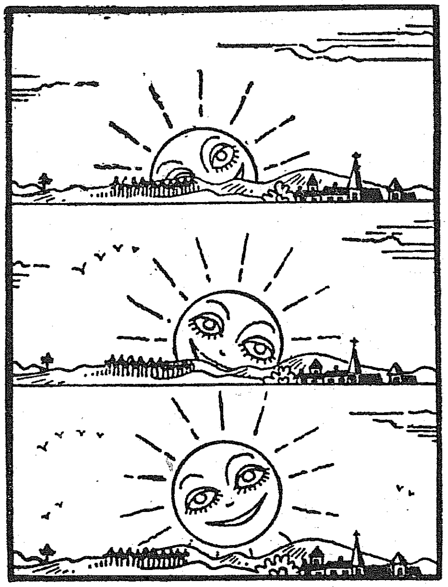

Ogień wypędza zimę, a woda święci razem z wiosną tryumfalny pochód. Wreszcie budzą się rzeki z zimowego spoczynku; wezbrane topniejącym śniegiem, pędzą szumiąc przez kraj. W noc Wielkanocną woda rzeczna posiada podobno specjalną siłę. O połnocy dziewczęta wiejskie idą do pobliskiej rzeki, myją się w niej i wodę rzeczną przynoszą w naczyniach do domu. Chrzest, który przypada tej nocy, ma podobno niezwykłą właściwość: chrzczone w tę noc dzieci są zdrowe i piękne.

Wschód słońca witany jest strzałami. Słońce, z radości, iż Pan zmartwychwstał, tańczy i tego dnia zjawia się nie powoli, lecz wyskakuje na niebo trzema wielkimi skokami; — tak wierzą ludzie w niektórych okolicach.

W wielkanocną niedzielę dzieci szukają kolorowych jajek w trawie i w domu i bawią się niemi. Nprz. rzucają się nawzajem jajkami, jak kulami śniegu i czyje jajko nie łamie się, ten wygrał.

Popołudniu dorośli wychodzą na pola, gdyż spacer po polu przynosi podobno bogate zbiory podczas najbliższego lata.

Nad wieczorem wszyscy zbierają się dokoła pogórka, na którym ubiegłej nocy spalono „kukłę — zimę" i śpiewają:

— Chrystus zmartwychwstał!

Wszystki swoim siostrzenicom i siostrzeńcom

miłych i wesołych Świąt

życzy

CIOCIA MARYSIA.

Jak stonoga poznała strach

Czy próbowaliście kiedykolwiek policzyć nóżki stonogi?— Jest ich bardzo dużo, ale nie doliczycie się stu. Sądzilibyśmy że zwierzątko posiadające tyle nóg, winno być mistrzem biegaczy w świecie zwierzęcym. Okazuje się, że mniemanie to byłoby błędne, gdyż większość stonóg posiada bardzo delikatne i wrażliwe nóżki. Wskutek tego stonogi są bardzo bojaźliwe i wolą skulić się i schować nóżki, niż uciekać przed niebezpieczeństwem.

Specjalnym tchórzem jest stonoga, zwana „kuglarzem". Przy najmniejszym szmerku kuli się ona, przybierając postać ziarnka grochu.

W krajach podzwrotnikowych żyje wielka stonoga, zwana „Herkulesem", której krzyk „belum" brzmi smutnie i nieprzyjemnie. O powstaniu tej stonogi opowiada podanie malajskie:

Była sobie pewnego razu mała dziewczynka, która miała dla swej babki ugotować zupę ze smacznych korzeni. Zabrała się ona do roboty, podczas gdy babka czekała w sąsiednim pokoju. Gotowanie trwało bardzo długo, tak, iż zniecierpliwiona babka od czasu do czasu wołała, pytając czy zupa jeszcze nie jest gotowa. Mała kucharka wciąż odpowiadała: „Belum", co znaczy: „Jeszcze nie" w języku malajskim.

Wkońcu babka zniecierpliwiła się i weszła do kuchni. Wówczas mała dziewczynka strasznie się przeraziła, gdyż w międzyczasie wypróbowała cały garnuszek doskonałej zupy. Prawda wyszła na jaw, a mała przerażona uciekła do lasu i skuliła się na ziemi, aby ujść gniewowi babki i uniknąć kary. Lecz ucieczka była daremna. Za karę dziewczynka została zamieniona w stonogę-herkulesa. Po wieczne czasy kurczy się ze strachu przed każdym domniemanym prześladowcą i swoim smutnym krzykiem „belum" przypomina małym malajczykom o złych skutkach łakomstwa i kłamstwa.

Pierwszy motyl

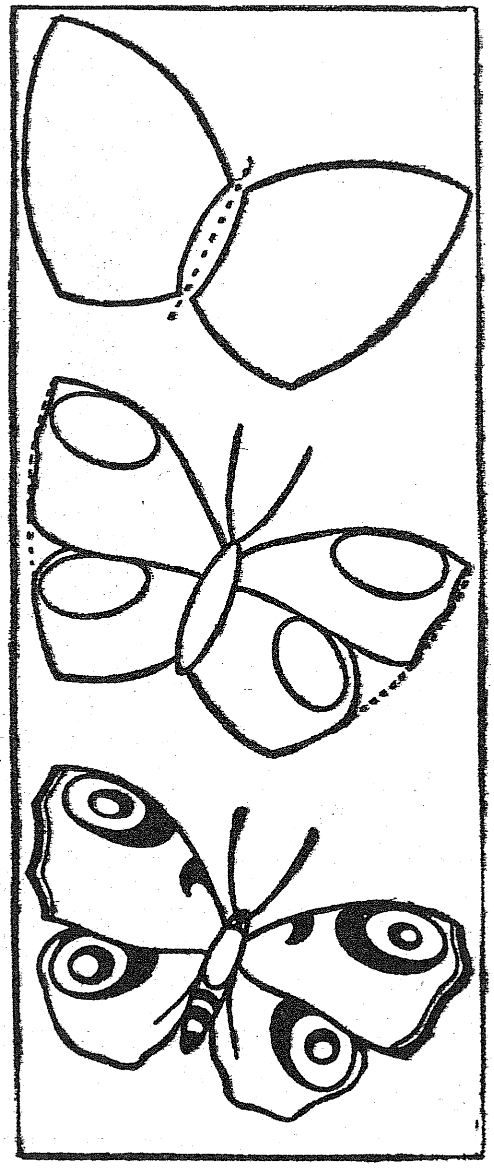

Narysujcie tego motyla, a pokolorujcie go kredkami.

Trochę humoru

MATKA: Jak śpisz, Antosiu, jesteś najgrzeczniejszą dziewczynką na świecie.

ANTOSIA: Ależ mateczko, nie mogę przecież zawsze spać.

Osobliwe instrumenty muzyczne

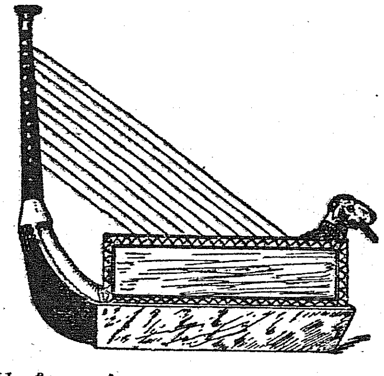

Harfa, mająca pięć tysięcy lat, znaleziona w grobowcu w starożytnem mieście Ur.

Niegdyś każdy naród miał swoje własne instrumenty muzyczne. Obecnie skrzypce, wiolonczela i fortepian znane są we wszystkich pięciu częściach świata.

Rozwój tych trzech instrumentów posuwał się bardzo wolno naprzód i bardzo wielu mistrzów pracowało nad ich ulepszeniem.

W rozwoju instrumentów strumnych największe zasługi ponieśli włosi.

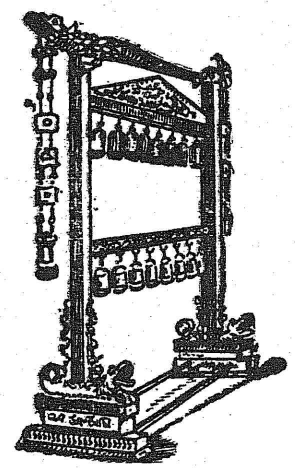

Staro - chiński instrument dzwonkowy, który ma około trzech tysięcy lat.

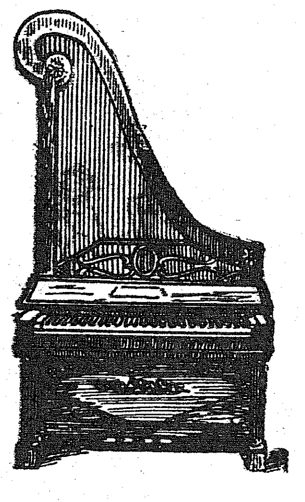

„Fortepian - żyrafa" — pierwowzór obecnego fortepianu.

PAN NIKT

Jest pewien mały człowieczek, czy straszek,
Zwinny i cichy, psoci pokryjomu,
Nigdy go oczy nie widziały nasze,
A jednak mieszka prawie w każdym domu.

Nikt ma na imię — Nikt, i już — poprostu,
A wciąż psotami daje znać o sobie.
Tu się wylała buteleczka octu,
Zapach okropny! Nikt to właśnie zrobił!

Każdy wie dobrze: za jego przyczyną
Biją i szczerbią się wszystkie talerze,
I on rozwiesza wszędzie pajęczynę,
I on z bufetu sam cukierki bierze.

Nikt zawsze w książkach rogi pozagina,
Zatłuści zeszyt, taki czysty pierwiej,
Rozsypie szpilki, aż wszystkie poginą,
I wszystkie z ubrań guziki oberwie.

Wiecznie przeciągi po pokojach robi,
To drzwi nie zamknie, to znów niemi trzaśnie,
Naniesie błota, nóg nie wytrze sobie,
Chociaż podłogę dzisiaj myto właśnie.

Nikt porozrzucał na biurku papiery,
Nikt rozbił szybę — jak dwa a dwa cztery,
Nikt rozbił szybę — jak dwa a dwa cztery,
I zniszczył nowe kalosze do szczętu!

Kiedy się drzewo nie chce palić w piecu,
Kiedy są brzydkie plamy na obrusie,
Gdy kopci lampa, albo pryska świeca,
Nikt to uczynił — a udaje trusię!

I każdy w domu przysiąc jest gotowy,
Że Nikt jedynie naszkodzi, napsoci,
— Lecz czy wam nigdy nie przyszło do głowy,
Że mu ktoś jednak pomógł w tej robocie?

Apel do wszystkich!!

Chyba wszystkim zależy, by dzieci były umysłowo dobrze rozwinięte.
Kupujmy zatem wszyscy Zabawki, gry towarzyskie i zajęcia frebiowskie w Najtańszem Źródle Zabawek

„Raj dziecięcy"

Łódź, 34 Narutowicza 34
telefon 192-55
UWAGA: Na miejscu klinika lalek.

PRZYGODA WIELKA

W tym roku Piotruś przeżył najpiękniejszy moment wielkanocny, już trzy tygodnie przed świętami.

Zaczęło się to pewnego dnia czemś bardzo nieprzyjemnem, a mianowicie matka Piotrusia oświadczyła, że w tym roku ma tak mało pieniędzy na święta, że nie kupi wcale jajek wielkanocnych. Piotrusia bardzo zmartwiła ta wiadomość, gdyż strasznie lubił szukać schowane jajka wielkanocne i nie chciał się wyrzec tej przyjemności.

Ale co począć? Zaproponował matce rozmaite oszczędności, jak: wyrzeczenie się obiadów, niekupowanie mydła do mycia i t. p., ale matka nie chciała nawet słyszeć o tych planach.

Na szczęście pewnego dnia zdarzyło się coś nieoczekiwanego, co idealnie rozwiązało zagadnienie jajek wielkanocnych.

Na tej ulicy, na której mieszkał Piotruś z matką, było niezwykle dużo dzieci. Popołudniu, po odrobieniu lekcji,

wszystkie dzieci, wybiegały na ulicę i bawiły się wesoło i hałaśliwie. Najczęściej na ulicy był taki wrzask, że pan Spokojnicki, który mieszkał w piwnicy, miał dzieci i był bardzo nerwowy, wychylał często głowę z okna i krzyczał:

— Uspokoicie się wreszcie, czy nie! Gdy tam do was przyjdę, to będzie źle!

Po tych słowach za każdym razem następował tak szalony śmiech i wrzask, że pan Spokojnicki wolał pozostać w swoim pokoju.

Lecz pewnego dnia, — było to w drugiej połowie marca, — pan Spokojnicki, mimo wszystko, pojawił się na ulicy, i to nie w celu wybesztania dzieci, a w celu obejrzenia zabawnego pojazdu, który przejeżdżał powoli przez spokojną uliczkę. Była to, w gruncie rzeczy, zwyczajna skrzynka na kołach, lecz ciągnęły ją cztery zające. Zającami byli mężczyźni w skórach zajęczych, ale doskonale naśladowali nawet ruchy tych zwierząt. Zające posuwały się bardzo powoli naprzód, gdyż ciągnęły na wózku skarb, w postaci olbrzymiego zająca z tektury, pięknie pomalowanego.

Dzieci naturalnie już od pierwszej chwili zauważyły ten wóz i krzycząc, biegły za nim. Na tej bocznej pustej uliczce, wogóle nie miały żadnych atrakcji, a tu nagle taki wspaniały pochód wielkanocny. — Dzieci otoczyły wóz, a ponieważ posuwał się on bardzo powoli naprzód, kilku chłopców wdrapało się nań, a inni uwiesili się z boków. Dookoła wozu była taka pchanina i taki krzyk, że tekturowy zając zaczął się chwiać, a pan Spokojnicki uciekł do domu.

Człowiek, który kierował całym tym zajęczym pojazdem, zwrócił się w pewnej chwili do dzieci i rzekł niezwykle łagodnym głosem:

— Zejdźcie z wozu, gdyż zając połamie się wcześniej, niż należy. —

Ta uwaga pozostała naturalnie bez skutku, ani jedno dziecko nie zeszło z wozu; a ponieważ dzieciaki z łagodnego głosu owego człowieka wywnioskowały, że wcale nie jest on zły, zaczęły jeszcze bardziej pchać się, i wkońcu dziewczęta i chłopcy stojąc na wozie, zaśpiewali chórem:

— Zajączku, jajko nam znieś! —

Kierowca był z tego specjalnie zadowolony: podniósł w górę rękę, jakby dawał komuś specjalny znak i zawołał:

— Ponieważ tak bardzo chcecie, to zając pokaże wam, co potrafi! —

Mówiąc to, pociągnął za jakiś ukryty sznur i... nagle na plecach zająca otworzyły się liczne szufladki i klapki, z których potoczyły się piękne, kolorowe jajka wielkanocne.

NOCNA PIOTRUSIA

Spadały na ulicę, która po kilku minutach wyglądała, jak prawdziwa łąka wielkanocna.

W pierwszej chwili dzieci były tak zdumione, że stały nieruchome i milczące. Lecz, gdy kierownik zawołał niecierpliwie: „Bierzcie to, bierzcie! — To wszystko dla was!“ — cała gromada nie dała sobie tego dwa razy powtarzać. Dzieci, krzycząc radośnie, zeskakiwały z wozu i z wesołym śmiechem zbierały wszystko, co wypadało z zająca: jajka czekoladowe w srebrze, maleńkie pisklęta, zajączki i baranki, — jednem słowem wszystko, co można sobie życzyć na Wielkanoc.

Wszystkie dzieci napchały sobie pełne kieszenie, a gdy podniosły głowy — wielkanocnego wozu już nie było.

— Słuchajcie, — zawołał nagle Piotruś, — czy widzicie tego człowieka tam, z aparatem filmowym, przypuszczam, że zostaliśmy sfilmowani! —

— Ach, mój Boże, jaka szkoda, żeśmy o tem nie wiedzieli! Tylko, żeby nam teraz nie odebrali tych wszystkich wspaniałości! —

— A ktoby tam oddał!? —

— Ach, wyszłam na płótnie z twarzą umazaną czekoladą! — krzyczała jakaś dziewczynka.

— Czy moje palce, zabrudzone atramentem, też będą widoczne...?

Dzieci krzyczały na wyścigi, gdy nagle zbliżył się do nich człowiek z aparatem filmowym.

— Dzieci, — zawołał, — doskonale zagrałyście swe role. Dziękuję. Na Wielkanoc film będzie gotów, i będzie się nazywał „Sen o zajączku wielkanocnym“. —

— My też dziękujemy! — zawołały chórem dzieci, — i gdy pan znów kiedyś będzie potrzebował aktorów...! —

Następnie dzieciaki rozbiegły się po domach, dumne ze swej przygody wielkanocnej.

— Mateczko, — krzyknął Piotruś, wpadając jak bomba do pokoju, — możemy jadać obiady i myć się mydłem, a mimo to będzie można chować jajka wielkanocne! Hurra! —

Tego dnia popołudniu pan Spokojnicki też był szczęśliwy, gdyż ulica pozostała do wieczora pusta i cicha.

Rzeczy ciekawe

W środku miasta Rzymu znajduje się najmniejsze, całkiem samodzielne państwo świata: jest to Watykan, państwo papieża, głowy kościoła katolickiego. To małe państwo ma tylko 520 mieszkańców, mimoto posiada swoj własny dworzec, własną radjową stację nadawczą, a teraz ma sobie urządzić własne lotnisko.

Państwo watykańskie posiada najpiękniejsze na świecie dzieła sztuki: kościół św. Piotra z olbrzymią piękną kopułą, pałac lateranski, w którym znajduje się mieszkanie papieża i watykańskie muzeum.

Przyboczną strażą papieża Piusa XI jest gwardja szwajcarska, która dziś jeszcze nosi takie same uniformy, jakie nosiła w średniowieczu. Mimoto, że państwo watykańskie jest tak maleńkie, zawiera nieprzebrane skarby w swoich wąskich granicach: przeszłość i nowoczesność, sztukę i technikę.

Żarciki

Dlaczego płaczesz?

— Bo Pawełek wrzucił mój chleb do wody.

— Z rozmysłem,

— Nie, z kiełbasa.

*

Przed bramą stoi mały chłopczyk, który prosi przechodzącego pana, aby mu otworzył furtkę. Pan spełnia jego prośbę i pyta:

— Dlaczego sam nie nacisnąłeś klamki?

— Bo ona jest świeżo malowana, — odpowiedział malec.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Logogryfy

(Ułoż. Izio Horowicz).

Z poniżej podanych sylab ułożyć 17 wyrazów o poniżej podanem znaczeniu. Pierwsze litery, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko pisarza polskiego, a ostatnie, czytane w tym samym kierunku, dadzą tytuł jego utworu.

Sylaby

bo, bo, ce, ci, cę, cyz, den, dos, e, e, eks, gi, ho, i, in, ka, ka, ko, kop, lej, leg, li, mo, mo, mos, mir, mu, nar, nar, nat, nja, njał, noc, ny, ob, rak, re, ru, sa, ta, ter, wi, za, za, zy.

Znaczenie wyrazów

1) Człowiek po łacinie. 2) Tytuł turecki. 3) Miejsce do spania. 4) Kraj w Europie. 5) Płyny odurzające (wspak). 6) Imię męskie arabskie. 7) Wyspa południowa. 8) Zakład naukowo - wychowawczy. 9) Entuzjazm. 10) Kwiat. 11) Przyrząd astronomiczny. 12) Przyrząd ślusarski (wspak). 13) Raj. 14) Wąsy roślinne. 15) Państwo w Azji. 16) Obrządek. 17) Przesądy.

* * *

(Uł. Z. Sprung)

Z poniżej podanych sylab ułożyć 22 wyrazy o poniżej podanem znaczeniu. Pierwsze litery, czytane z góry na dół, dadzą imiona i nazwisko sławnego kompozytora, a ostatnie czytane w tym samym kierunku, dadzą tytuły dwuch jego oper.

Sylaby

al, am, an, an, bo, by, ca, cja, ciąg, de, de, dol, dziądz, eg, f, fur, fun, gro, gru, glja, jot, jazd, le li, li, lja, ma, mar, men, mur, na, no, nion, nje, o, o, o, on, pa, ra, re, szy, stra, taj, tek, teć, tyw, u, u, w, za, za, ze, zra, zy.

Znaczenie wyrazów

1) Dwie spółgłoski. 2) Środek do czyszczenia zębów. 3) Kreski. 4) Wariat. 5) Pobór do wojska (wspak). 6) Kazalnica. 7) Rzeka w Polsce. 8) Miasto w Polsce. 9) Państwo w Europie. 10) Kamień. 11) Termin muzyczny. 12) Wywiadowca. 13) Choroba skórna. 14) Klub sportowy w Łodzi. 15) Część okien (liczba mn., wspak). 16) Gospoda. 17) Wróżba (wspak). 18) Kino w Łodzi. 19) Potrawa z mięsa. 20) Droga w mieście. 21) Naprawa. 22) Wicher.

Rozsypanka

(Ułoż. G. Szczupakówna)

Przy składaniu imienia i nazwiska autora i tytułu jego książki, zecer pomylił się i przestawił litery w ten sposób, w jaki znajdują się one poniżej. Spróbujcie kartkę tę odcyfrować:

K. Wagecka i Sender.
Anioł. Lalka.

Szarady

(Uł. Józef Rab).

Pierwsze — przyimek
w obcym języku,
Drugie — trzecie — je
ziaren bez liku.
Czwarte — to linja kolejowa
Całość zaś — to postać
sądowa.

(Ułoż. Eda O. i Tadzik S.)

Pierwsze - drugie — termin
w kartach znany,
Popularnie „dzwonkiem"
zwany.
Pierwsze - trzecie - czwarte
piękna roślina,
Po trzeciej - czwartej
człowiek się wspina.
Całość jest kobiecem
mianem
Bądź rozległym w U. S. A.
— stanem.

(Ułoż. Inka Heimanówna)

Trzecie - pierwsze miła to
pora,
Ciepło jest wtedy, nawet
z wieczora.
Drugie trzecie są wtedy
zielone,
Zbożem i trawą umajone.
Wszystko — będzie drzewem
wysokiem,
Które dojrzysz zdala —
nawet gołem okiem.

Zagadki

(Ul. L. i H. Krakowscy)

Biedna litera! czkawki dostała,
Kucharka będzie ją zarzynała.

*

Oto samochód, za nim
dygnitarz,
Całość wpierw napisz, potem
przeczytasz.

*

Weź okręt i literę przed nim
postaw śmiało —
W rezultacie otrzymasz to —
co pozostało.

*

(Ułoż. Irusia Górecka)

Raz to owad, raz — zabawka,
Którą wuj kupił dla Sławka.
Lecz czy owad, czy zabawka,
Zawsze brzęczy w ręku Sławka

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) do dn. 23 kwietnia.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznacza trzy nagrody:
1) 2 bilety do kina.
2) Grę towarzyską.
3) Książkę.

Rozwiązania rozrywek umysłowych

umieszczonych w numerze 14 „Mojego Głosiku"

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU I.

Jontek. udo. lokator. Dunaj (wspak). ustrój. scysja, zagon. storczyk. rosół (wspak). Opoczno. wróbel. akord. cukru. kobierzec. Taiti (wspak).

„Juljusz Słowacki — Kordjan, Król duch".

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU II.

Kotara. Afganistan. remont. oktawy. lipiec. Hakoah. ugor. barykady. eskimos. Reymont. Teheran. rogi. Opole. Sosokles. teleskop. Wilno. okład. Radogoszcz. oni, Warta. saksofon. kodak. Irena.

„Karol Hubert Rostworowski — Antychryst, Niespodzianka".

ROZWIĄZANIE SZARADY LITEROWEJ.

Światowid.

ROZWIĄZANIA SZARAD.

Panama. Okonie. Ustawy.

ROZWIĄZANIA WIZYTÓWEK.

Barcelona. Grenobla. Bruksela. Kalifornja.

*

Trafne rozwiązania rozrywek umysłowych z numeru 14 „Mojego Głosiku" nadesłali:

Abramska Luta, Albinówna Jadzia, Adamczewski Jurek, Altmanówna Salusia, Aleńska Kocia, Aronsonówna Luta, Aronowicz Jaś, Barabakówna M., Bidermanówna Renia, Bolkowska Olesia, Bornsteinówna M., Baranówna J., Bukińska Jadzia, Bidermanówna H. i Ulinowerówna H., Celińska B., Bławatówna Mireczka, „Berta", Balbirska Marysia, Blumówna Mania, Bilska Stasia, Całkówna Irka, Cederbaumówna E i Lewiówna M., Cybulski Janek, Częstochowska H., Częstochowski S., Celińska Zosia, Chelemerówna M., Cynkówna Dodzia, Cwajgenberg S., Cukrowski Mirek, Dymantówna Helusia, Danielak Stach, Danielakówna Zosia, Dudzińska Oleńka, „Dziecko Miasta", Drabkówna Wisia, Dosińska Kazia, Erlich M., Eliński Stefek, Edelsztajnówna Różyczka, Engelman Ignaś, Fromerówna Marylka, Feldmanówna Renia, Falska Danusia, Furmański Janek, Feldmanówne R. i B., Faktor I., Falkońska Zośka, Gabryński Stach, Goldberżanka Helenka, Gadówna Rutka, Gicgierówna Lonka, Górnicki Antoś, Gliklichówna Luba, Gliklichówna Lusia, Gliksmanówna H., Gartowska Wiktorja, Gołakowski Tadek, Guterbaumówna L., Ginzburżanka Basia, Golińska Zocha, Harakówna Marysia, Hammer S., Holcman Jerzyk, Heimanówna Ina, Hanowerówna Halinka, „Irka ze wsi", Izbicka Mirka. Jedwabówna Dorotka, Janowska Felka, Janowska Relunia, Jaskólska Hania, Jóźwiakówna Zocha, Jakubowski Józio, Krause B., Kirszenberżanka Felka, Kirszenbaumówna Gucia, Krakowscy Ludwik i Henryk, Kaczorowski Jerzyk. Kligsberżanka Edzia, Kotlicka Hanusia, Kotlicki S., Kotlicki Samuś, Kostakówna Hania. Kruczewska Jadwiga, Karwowska Lili, Lipowska Aniela, Lisserówna Felka, Lejzersonówna Luba, Liński Piotruś, Landau Władek, „Marja". Margulies L., Maliszewski Staś. Nowacka Józia, „Nasza banda". Nowik Władek, Niwiński Olek, Nowacka Józia, Orensztajnówna Bela, Orensztajnówna Zosia, Opoczyńska Eda, Openchowska Zuzia, Ołdak Józio, Opatowski Henio, Prajsówna Sabcia, Pilecka Bronka, Płońska Marylka, Piotrowska Felusia, Pankowska Jasia, Rab Józef, Rotbard S., Rogacka Kazia, Rosińska Jadzia. Rolnogórski Fredzio, Rudnicki Tomek, Rosenberżanka Helusia, Reszke B., Russakówna Helenka, Rutkowska Hela, Romanowiczówna Bronka, Rozensztrauchówna Sala, Sławska Hania, Synówna Pola, Sobańska Kazia, Szpindler Józio, Salinówna Danusia, Szpiro N., Sprung Zygfryd, Świetlińska Władka, Tajtelbaumówna B., Tobolska Jadzia, Tomaszewska Basia, Tepferówna Rita. Urbański Mirek. Ulicka Rysia, Walicka Krysia, Wajnberg H., Wolakówna Kazimiera, Wiązowska Romana, „P. W. i J. Z." Wajnryb P., Wilska Antosia. Weiss Tolek, Wolańska Genowefa, Zylbersztajn Kazimierz, Zylberberżanka Reniusia, Zaliszewska Gnusia, „K. Z." Załęska Józia, Zylberszacówna Ryśka, Zawadzki Bolek, Zalewska Krysia, Żurkowski Tadek.

*

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1) Miesięczny abonament „Czytelni Północnej" Cegielniana 18 — Marylka Płońska.

2) 2 bilety do kina — L. Margulies.

3) Książkę — Danusia Salinówna.

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku" (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 22 kwietnia między godz. 4—5 po południu.

ODPOWIEDZI CIOCI MARYSI

Hazenberżanka Jadzia: Wcale na ciebie zła nie jestem. Loni nie znałam. Wszystkich logogryfów drukować nie mogę, bo nie starczyłaby na nie nawet cała gazetka. Czy już macie w szkole akwarjum? Będziecie mogły obserwować przemianę kijanki w żabę. Czy masz już gdzieś oceny na cenzurkę? Książki, które podajesz poleciły już inne dzieci.

Lubnicka Niusia wzywa Hanusię Lasównę, aby napisała do „Głosiku".

Prussak Juljan Wacław: Dziękuję za ładne rysuneczki i proszę o list.

Henerowiczówna P. i Kochańska H.: Koleżanki wasze dobrze zrobiły, a wy napewno będziecie im za to wdzięczne. Do jakiej szkoły chodzicie? Czekam na nastepny „śmielszy list".

Henerowiczówna i Kochańska wzywają S. Orbachównę, aby napisała do „Głosiku".

Hamermeszówna Tosia: Czy wasze kółko przyrodnicze wydało już gazetkę? O śmierci waszej koleżanki pisała mi już jedna z dziewczynek. Dlaczego akurat wasza klasa nie była na pogrzebie? Czy dostaniecie na święta cenzurki?

Frydrychówna Edzia: Na krótki list jest krótka odpowiedź. Dlaczego nagle przestałaś pisać? O konkursie już wszystko wiem od twoich koleżanek. O ile chcesz nagrodę, dlaczego nie nadsyłasz rozwiązań.

Frydmanówna H.: Zdaje mi się, że konkurs już się skończył. Gieniusię ze ściętemi włosami już widziałam. Czy wszystkie dziewczynki w waszej szkole mają ścięte włosy?

Frydrychówna Sarenka: Winszuję miejsca na złotej liście. Chciałabym aby wszystkie moje siostrzeniczki na takich listach figurowały Czy jesteś w jednej klasie z Maniusią Z.?

Frydrychówna Sarenka wzywa Niusię Neumarkównę i Lusię Markiewiczównę aby napisały do „Głosiku".

Częstochowski I. wzywa Częstochowskiego A., aby napisał do „Głosiku".

Częstochowski S.: Odpowiedź już przecież miałeś. „Czempa" widziałam i bardzo mi się podobał. Ten 9-letni malec jest wielkim aktorem.

Częstochowski S. wzywa Heńka Libermana aby napisał do „Głosiku".

Borensztajn Arek: Witam nowego siostrzeńca i proszę o obszerny list.

Częstochowska Helenka: Odpisuję ci odrazu na trzy listy. O konkursie pracy wiem od twoich koleżanek. Bardzo mi się ten pomysł

podoba. Gazetkę szkolną bardzobym chciała zobaczyć; już tyle o niej słyszałam. Wierszyk, niestety, nieudany. Lonia ze mną koresponduje. Różyczka i Paulinka dotychczas do mnie nie napisały. Życzę waszej klasie, aby do końca roku się starała i aby nagroda uwieńczyła całoroczne trudy. Czy dużo zebrałyście odzieży dla biednej dziatwy? Dla brata i Różyczki pozdrowienia.

Częstochowska Helenka wzywa Helę Kuperberżankę, aby napisała do „Głosiku".

Birnbaumówna Różyczka: Owszem, pamiętam. Przypomnij mi się na najbliższem przyjęciu. Jak się udała klasówka? Piszesz dopiero dwa tygodnie a już narzekasz na los. Czy to sprawiedliwie? Dlaczego przestałaś nadsyłać rozwiązania?

Chelemerówna Maniusia: Cieszę się, że pierwsze lody zostały przełamane. Czekam na obszerniejszy list.

Kadyszówna Ada: Odrazu odpisuję ci na kilka listów. Nie dziw się, ani nie gniewaj, gdy odpowiedź się spóźnia. Winą tego jest tylko brak miejsca. Jaką rolę spełniasz w samorządzie? Co to było za wypracowanie, które ci się tak dobrze udało? Kiedy się poznamy?

Folmanówna Heniusia: Czy już ci się chce pisać do „Głosiku"? Niekoniecznie trzeba zawsze układać rozrywki; — można nadesłać list całkiem bez rozrywek. Dlaczego do rozrywek nie dołączyłaś rozwiązań?

„Stali przyjaciele": Należycie już do grona dziatwy głosikowej, napiszcie obszerniej.

Braunówna Celinka: Poproś Tosię, aby cię kiedy zabrała na przyjęcie redakcyjne, to się poznamy. Kto cię nauczył pisać? Zrobiłaś wielkie postępy w pisanio.

Wajsblumówna Reginka: Felka zapoznała mnie z koleżankami. Miałaś nadsyłać listy i rozwiązania, a tymczasem nie dajesz znaku życia.

Wolrauchówna Hela: Witam nową siostrzeniczkę. Czy tak ładnie deklamujesz, że wybrano cię do deklamacji na uroczystości?

Cwajgenberg S.: **Treść artykułu jest interesująca, ale styl i opracowanie bardzo słabe. Czy już się dobrze czujecie, po tym przykrym wypadku z czadem? Jeden z twoich kolegów już do mnie napisał. Kartkę na „Prima Aprilis"** otrzymałam.

Cwajgenberg S. wzywa T. Polańskiego aby napisał do „Głosiku".

„Swawolnica": Odpisuję ci jednocześnie na kilka listów; nie gniewasz się chyba na mnie, bo wiesz, że przyczyną spóźnionych odpowiedzi jest brak miejsca. Film p. t. „Czemp" widziałam. Piękny film i Jack jest prawdziwem, cudownem dzieckiem. Widzę, że lubisz film i często chodzisz do kina. O zmartwieniu, które spotkało waszą koleżankę, już wiem od innych dziewczynek. Na pytania tyczące się nadsyłanych rozrywek nie odpowiadam. Pozdrów braciszka. Jak się udał wieczorek?

Rodacka Różyczka: Odpowiedź trochę spóźniona, ale trudno, cóż robić; wiesz przecież, że nie moja to wina. Filmu, o którym piszesz, nie widziałam. Czy uprawiasz również jakie letnie sporty? Czy Felusia jest twoją krewną?

Blumenfeldówna Danusia: Witam nową siostrzeniczkę i odpisuję ci odrazu na trzy liściki. Trudno, trzeba troszkę poczekać i nie należy się martwić, ani niecierpliwić. Koleżanki twoje oddawna ze mną korespondują. Czy jesteś w zarządzie samorządu? Książek Zorzyckiej nie podaję, bo ja je polecam.

Opatowska Henia: Cieszę się, że nareszcie zdobyłaś się na list i pisałaś następne, nie czekając na odpowiedź. Kiedy wyjdzie I numer waszej gazetki? Czy i ty należysz do „kółka przyrodniczego"? Wierszyk zbyt stereotypowy.

Opatowska Helenka poleca następujące książki: Graele - Szalay: „W orlem gnieździe" i W. Przyborowskiego „Szwedzi w Warszawie"

Borensztajnówna Ninka: Bardzo się cieszę, że lubisz „Głosik" i postanowiłaś z nim korespondować. Czy już jesteś całkiem zdrowa? Wierszyki niezbyt udane. „Bal latek" — to temat, na który w „Głosiku" było kiedyś dużo wierszyków i to o wiele lepszych. Do jakiej szkoły chodzisz? Czy twoje koleżanki też należą do dziatwy głosikowej?

Szwarcówna Renia: Jak się nazywała wasza zmarła koleżanka? Wierszyk możesz przysłać i prośbę twą spełnię.

Szwarcówna Renia poleca następujące książki: Kapitan Mayne Rejd: „Dzieci puszczy" E. Bogdanowicz: „Sępie gniazdo" i Sienkiewicza „Za chlebem".

Bauman Henryk i Baumówna Bianka: Przecież w gazetce zawsze są drukowane litery, więc będziecie mogli sami przeczytać. Napiszcie coś o sobie.

Płońska Marylka: Odpisuję ci jednocześnie na trzy liściki. Z koleżanką przeproś się koniecznie; nie lubię, jak moje siostrzeniczki się ze sobą gniewają. Kiedy będzie wasze szkolne przedstawienie? Dzień 1-go kwietnia niczem się dla mnie nie różnił od in. dni. Cenzurkę masz bardzo dobrą, winszuję! Heniutka pozdrawiam. Poproś osobiście wszystkie koleżanki, które wymieniłaś w liście, aby do mnie napisały.

Wyliczanie ich w gazetce zajęłoby zbyt dużo miejsca.

Jakubowska Różyczka: Na umieszczenie nadesłanych rozrywek trzeba czasem dość długo czekać, gdyż dziatwa nadsyła dużo rozrywek. Czy już odbyły się przedstawienia, w których miałaś brać udział? Latem dzieci piszą do „Głosika" tak samo, jak zimą. Czy ci nie wszystko jedno, w którem miejscu znajduje się odpowiedź dla ciebie? Tytułów książek, które poleciłaś, nie podaję, gdyż poleciły je już inne dzieci. Odpowiedzi co tydzień nie ma teraz nikt z moich siostrzenic i siostrzeńców; nie masz więc powodu do zazdrości. W święta przyjęć nie będzie, gdyż redakcja jest zamknięta. Piszesz, że sama ułożyłaś nadesłane szarady i zagadki, a ja już je gdzieś czytałam.

Pacanowski S.: Witam nowego siostrzeńca i proszę o obszerniejszy list.

Feigenbaumówna Gutka: Twoje hasło na konkurs pracy bardzo mi się podoba. Na pytania, tyczące się rozrywek umysłowych, nie odpowiadam. Jak się ma babcia Ewy?

Bajgelmanówna Kazimiera: Odpowiedź coprawda troszkę spóźniona, ale przecież znasz przyczyny. Na wieczorek przyjść nie mogłam, bo byłam chora. Jak się mają rodzice? Szkoda, że ciocia nie przyjechała na święta. Pozdrów rodziców i ciocię Helę.

„POWRÓT TATY".

W poniedziałek, dnia 17 kwietnia o godz. 12-ej w południe w teatrze popularnym (Ogrodowa 18) wystawiona będzie dla dzieci piękna sztuka ze śpiewami i tańcami w 4 akt. „Powrót taty", na tle ballady Adama Mickiewicza. Bilety do nabycia w kasiae teatru w cenie od 40 gr. do 1.50 gr.